

ANEKS

RYSZARD FILAS

Motywy podejmowania studiów na kierunku „nauki społeczne”

(Z badań nad kandydatami
do zawodu nauczyciela propedeutyki filozofii i religioznawstwa
w krakowskiej WSP)

UWAGI WSTĘPNE

W połowie 1986 r. krakowską Wyższą Szkołę Pedagogiczną opuściło kilkunastu pierwszych w Polsce absolwentów utworzonego w roku akademickim 1981/82 nowego kierunku studiów stacjonarnych - "nauki społeczne". W następnych latach ilość owych absolwentów będzie wzrastać z racji nie tylko większej liczebności kolejnych roczników w naszej uczelni, ale również w wyniku działalności WSP w Rzeszowie i wielu innych uczelni pedagogicznych w kraju, które podjęły w ostatnim czasie kształcenie tego typu specjalistów. Fakty te zbiegają się z wprowadzonymi przez resort oświaty zmianami w programach nauczania szkół średnich, w których przewiduje się m. in. realizację szerszego zestawu przedmiotów filozoficzno-społecznych. Reforma programowa oraz kształcenie kadr specjalistów, jako dwie współwarunkujące się strony owego procesu, prowokują do postawienia pytania o stopień ich wzajemnego skorelowania. Wyłania się tu wiele bardziej szczegółowych kwestii, spośród których chciałbym w niniejszym artykule podjąć tylko jedną. Idzie o to, czy i w jakim stopniu sami słuchacze " nauk społecznych" (jako kierunku powołanego z myślą o przygotowaniu kadry nauczycieli wspomnianej poszerzonej grupy przedmiotów filozoficzno-społecznych w szkołach średnich) podejmo-

wali studia z pobudek zbieżnych z intencjami władz oświatowych. Interesuje mnie zatem strona subiektywna - "stan ducha" młodzieży, a w szczególności motywacja wyboru uczelni i samego kierunku studiów.

Uchwycenie w badaniach pewnego stanu wyjściowego nie stanowi, rzecz jasna, dostatecznej podstawy do precyzyjnego prognozowania zachowań przyszłych absolwentów owego kierunku. Można przyjąć, że na ostateczną decyzję o miejscu i charakterze przyszłej pracy zawodowej istotny wpływ wywrą zarówno pewne uwarunkowania obiektywne (choćby sytuacja na rynku pracy, materialna i pozamaterialna atrakcyjność zawodu nauczyciela w ogóle, a przedmiotów społecznych - w szczególności), jak i doświadczenia wyniesione z samych studiów. Jednakże ze względu na związek typów motywacji z postawami wobec samych studiów, jak też wobec poszczególnych przedmiotów nauczania, znajomość tych pierwszych nie ma wartości jedynie czysto poznawczej. Rozpoznanie motywów może - jak miemam - pomóc w zaprojektowaniu oddziaływań wychowawczych podjętych w toku studiów, które chociażby po części zmodyfikowały czy osłabiły zasięg funkcjonowania zjawisk najbardziej niekorzystnych z punktu widzenia założonych funkcji kierunku "nauki społeczne".

W niniejszym artykule wykorzystuję dane empiryczne z sondażu ankietowego zrealizowanego wśród ogółu (badania tzw. wyczerpujące) słuchaczy nauk społecznych (studia dzienne) w krakowskiej WSP w roku akademickim 1984/85¹. W intencji autora badania te stanowią zaledwie zapoczątkowanie szerszej zakrojonych, kompleksowych i wieloletnich obserwacji procesu przygotowania kadr do nauczania przedmiotów społecznych oraz samego procesu funkcjonowania nowego kierunku studiów. Decyzja ogłoszenia wyników cząstkowych już na tym etapie badań podyktowana jest brakiem jakiegokolwiek wiedzy empirycznej o tych ważnych dla praktyki zjawiskach.

DROGA SŁUCHACZY "NAUK SPOŁECZNYCH" DO STUDIÓW

Powstaniu nowego kierunku studiów siłą rzeczy towarzyszy szereg zjawisk o charakterze żywiołowym, związanych zarówno z samym procesem rekrutacji na owe studia, jak też z ich funkcjonowaniem w pierwszych kilku latach od momentu uruchomienia. Z drugiej jednak strony w kolejnych latach należy oczekiwać stopniowego opanowywania czynników żywiołowych i systematycznej stabilizacji procesu naboru wartościowych kandydatów na te studia oraz wzrostu efektywności procesu dydaktycznego. Dokonana tu obserwacja pierwszych czterech lat działalności kierunku "nauki społeczne" dostarcza pewnego materiału na poparcie tej tezy.

Cennym i przekonującym argumentem "za" jest niewątpliwie fakt systematycznego wzrostu konkurencji w procesie rekrutacji. Liczba kandydatów na jedno miejsce rosła z ok. 1,5 (w roku akad. 1981/82) i 1,7 (w r. 1982/83) poprzez 2,2 (1983/84 r.) do 3,0 (1984/85)². Ostatnio osiągnięty wskaźnik pozwalał już na przeprowadzenie pozytywnej selekcji najbardziej wartościowych kandydatów na te studia. Równocześnie przytoczone liczby świadczą o narastającym zainteresowaniu młodzieży nowym kierunkiem studiów, wspomaganym zapewne przez fakt jego rozreklamowania w środowisku potencjalnych nań kandydatów. Czy zaobserwowane tendencje rzeczywiście potwierdzają hipotezę o pozyskiwaniu coraz bardziej wartościowych studentów nauk społecznych w interesującym mnie czteroleciu 1981 - 1985?

Pewną, jakkolwiek nie jedyną miarą wyższej jakości pozyskanych studentów jest niewątpliwie starannie przemyślany, nieprzypadkowy wybór kierunku studiów. Manifestować się on może zarówno w bezpośrednim - po maturze - ubieganiu o przyjęcie na dane studia, jak też w pozytywnej motywacji do ich podjęcia. W sondażu uwzględniono obydwa rodzaje wskaźników.

Informacje o drodze badanych do studiów na obecnym kierunku nie układają się w przejrzysty schemat. Potwierdza się wprawdzie hipoteza, że pierwszy (w historii kierunku) rocznik nauk społecznych (a więc rok IV w momencie badań) odznaczał się szczególnie niskim odsetkiem (11 %) osób, które bezpośrednio po maturze złożyły na ten właśnie kierunek podania i zostały przyjęte. Nie może to jednak dziwić, zważywszy, że pomiędzy decyzją o uruchomieniu tych studiów a terminem rozpoczęcia rekrutacji upłynął okres nazbyt krótki (ok. 4 miesiące), aby rozpropagować odpowiednio szeroko wiedzę o tym kierunku wśród maturzystów z roku 1981. Stąd też znaczna większość dzisiejszych studentów owego rocznika doznała już uprzednio niepowodzenia przy ubieganiu się o przyjęcie na inne studia, w szczególności - na uczelnie artystyczne (zwłaszcza ASP) oraz na kierunek "historia" w WSP. Sugeruje to ocenę, że "nauki społeczne" stały się wówczas dla wspomnianych ostatnio studentów swoistą przystanią w walce o zachowanie (a ściślej - uzyskanie) statusu studenta, a w konsekwencji umacnia nas to w przeświadczeniu, że w procesie rekrutacji początkowo dominowały względy pozamerytoryczne. Wejrzenie w motywy wskazywane przez samych ankietowanych po części potwierdza i tę hipotezę, skłaniając wszakże do pewnej ostrożności w formułowaniu nazbyt kategori-
cznych ocen (o czym w następnym podrozdziale).

Natomiast drugi i czwarty - historycznie rzecz biorąc - rocznik nauk społecznych dostarczają argumentów na potwierdzenie hipotezy o ograniczaniu udziału zjawisk żywiołowych, a więc pozyskiwaniu na ten kierunek kandydatów świadomie go wybierających. Istotnie, ok. 43 % osób z drugiego rocznika i 50 % z czwartego od początku (tj. bezpośrednio po zdaniu matury) orientowało się na studiowanie na tym kierunku, zaś odsetek osób pierwotnie wybierających zupełnie odmienne studia spada odpowiednio do 32 % i 21 %. Te pozytywne tendencje zakłóca sytuacja na trzecim w kolejności roczniku, na który przeniesiono "z urzędu" wielu - ok. 1/3 - kandydatów

na inne kierunki studiów w tej uczelni (zwłaszcza na "historię") już po wypełnieniu pierwotnego limitu studentów przewidzianego na I rok nauk społecznych w roku akademickim 1982/83³. Pomimo merytorycznej bliskości profilu owych kierunków (tj. historii i nauk społecznych) można spodziewać się, początkowo przynajmniej, wystąpienia negatywnych postaw wobec studiów podjętych niejako pod przymusem. Nadto około 40 % ogółu studentów tego rocznika zamierzało pierwotnie studiować całkiem odmienny pod względem merytorycznym kierunek, co poszerzałoby zakres spodziewanych niekorzystnych zjawisk. Przejdźmy zatem do przyjrzenia się motywom podjęcia studiów na kierunku "nauki społeczne".

MOTYWY PODJĘCIA STUDIÓW

Badanie motywów wyboru uczelni bądź kierunku studiów posiada w szkołach kształcących nauczycieli kilkudziesięcioletnią tradycję⁴. Mimo to nie brak wciąż krytycznych uwag pod adresem wartości poznawczej informacji uzyskanych w formie deklaracji osób badanych, w szczególności gdy idzie o ich wiarygodność, a dalej - możliwość oddzielenia motywów istotnych od drugorzędnych, sposobu klasyfikacji bądź też typologizacji owych motywów i in. Myślę, że wiele z tych zarzutów traci zasadność, a przynajmniej swą siłę, gdy prowadzący badanie ma możliwość sprawdzania warunków jego przebiegu, a ponadto - kiedy zastosuje w narzędziu badawczym szereg pytań wzajemnie się weryfikujących i wobec siebie komplementarnych.

Pragnąc zatem ograniczyć wspomniane niebezpieczeństwa, w badaniu niniejszym posłużyłem się aż trzema pytaniami spełniającymi powyższe warunki: najpierw - otwartym (pyt. 4), a następnie dwoma półotwartymi (pyt. 5 i 6), przy czym to ostatnie prowadziło do wskazania przez respondenta jednego tylko motywu, decydującego - w jego własnym odczuciu - o ostatecz-

nym wyborze studiów, spośród listy 12 motywów przedstawionych uprzednio (pyt. 5) do oceny stopnia ich udziału w decyzji o podjęciu studiów na interesującym nas kierunku⁵.

Tabela 1 przedstawia rozkład procentowy uzyskanych na te pytania odpowiedzi. Udało się je uporządkować w 4 grupy motywów, ilustrujące bądź to "orientację na kierunek studiów", "orientację na zawód nauczyciela", bądź też wskazujące rolę czynników pozamerytorycznych sugerujących występowanie tzw. "orientacji na dyplom", a wreszcie ukazujących wpływ innych osób czy instytucji na kształt ostatecznej decyzji co do kierunku studiów. W poniższej analizie w pierwszym rzędzie wykorzystuję odpowiedzi na pytania 4 i 6, traktując natomiast odpowiedzi na pytanie 5 jako wzbogacające wiedzę o motywach dominujących poprzez analizę również i motywów dopełniających, drugorzędnych (tak jak one się przedstawiają w autorefleksji samych ankietowanych).

Tabela 1

Hierarchizacje motywów podjęcia studiów
na kierunku "nauki społeczne" (wg częstości wskazań)

N = 116

	Rodzaj wykorzystanych wskaźników	Symbol orientacji	Ranga	Liczba wskazań	%
	1	2	3	4	5
A	<u>Hierarchia motywów - wg odpowiedzi na pytanie (4) otwarte:</u>				
	- zainteresowania ogólnohumanistyczne	K	1,5	27	23,3
	- chęć zostania studentem	D	1,5	27	23,3
	- zainteresowania społeczno-polityczne	K	3	26	22,4
	- ucieczka przed służbą wojskową	D	4,5	23	19,8

	1	2	3	4	5
	- nowość, atrakcyjność kierunku	K	4,5	23	19,8
	- niepowodzenie przy ubieganiu się o przyjęcie na inne studia	D	6	13	11,2
	- łatwość dostania się	D	7	12	10,3
	- inne motywy pozamerytoryczne	D	8	11	9,5
	- zainteresowanie pracą pedagogiczną	N	9	5	4,3
	- zbieżność przedmiotów przy zmianie kierunku studiów	K	10,5	4	3,4
	- namowa rodziców, kolegów i innych osób bliskich	.	10,5	4	3,4
	- przedłużenie sobie młodości	D	12	2	1,7
	- oddelegowanie przez instytucję (organiz. młodz.)	.	13	1	0,9
B	<u>Hierarchia motywów uznanych za "decydujące" (wg odpowiedzi na pytanie 6):</u>				
	- zainteresowania problematyką społeczno-polityczną	K	1	41	35,3
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na inny kierunek studiów w WSP	D	2	14	12,1
	- chęć zostania nauczycielem (przedmiotów społecznych)	N	3,5	9	7,8
	- chęć ukończenia atrakcyjnego kierunku	K	3,5	9	7,8
	- ucieczka przed służbą wojskową	D	5	8	6,9
	- namowa ze strony kogoś bliskiego	.	6,5	6	5,2
	- chęć "przedłużenia życia"	D	6,5	6	5,2
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na zbliżony kierunek w uniwersytecie	D	9	4	3,4
	- możliwość "zaczepienia się"	D	9	4	3,4

	1	2	3	4	5
	- fama o łatwości dostania się	D	9	4	3,4
	- namowa ze strony nauczycieli	.	11	2	1,7
	- fama o łatwości studiowania	D	12	-	-
	- inny motyw niż wymienione	.	.	5	4,3
	- brak odpowiedzi	.	.	5	4,3
C	<u>Hierarchia motywów uznanych za istotne (wg odpowiedzi na pytanie 5):</u>				
	- zainteresowania problematyką społeczno-polityczną	K	1	71	61,2
	- chęć ukończenia atrakcyjnego kierunku	K	2,5	36	31,0
	- ucieczka przed służbą wojskową	D	2,5	36	31,0
	- chęć "przedłużenia życia" "rysu"	D	4	30	25,9
	- chęć zostania nauczycielem (przedmiotów społecznych)	N	5	28	24,1
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na inne studia w WSP	D	6	25	21,6
	- namowa ze strony kogoś bliskiego	.	7	21	18,1
	- możliwość "zaczepienia się" na studiach	D	8,5	19	16,4
	- fama o łatwości dostania się na studia	D	8,5	19	16,4
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na zbliżony kierunek w uniwersytecie	D	10	15	12,9
	- fama o łatwości studiowania	D	11	10	8,6
	- namowa ze strony nauczycieli	.	12	5	4,3

	1	2	3	4	5
D	<u>Hierarchia motywów uznanych za dopełniające (miały pewien wpływ, ale nieduży) - wg odpowiedzi na pytanie 5:</u>				
	- chęć "przedłużenia życiorysu"	D	1	35	30,2
	- fama o łatwości dostania się	D	2	34	29,3
	- namowa ze strony kogoś bliskiego	.	3,5	27	23,3
	- chęć zostania nauczycielem (przedmiotów społecznych)	N	3,5	27	23,3
	- zainteresowania problematyką społeczno-polityczną	K	5,5	25	21,6
	- możliwość "zaczepienia się"	D	5,5	25	21,6
	- chęć ukończenia atrakcyjnego kierunku	K	7	23	19,8
	- ucieczka przed służbą wojskową	D	8	18	15,5
	- fama o łatwości studiowania	D	9	17	14,7
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na podobny kierunek uniwersytecki	D	10	7	6,0
	- namowa ze strony nauczycieli	.	11,5	5	4,3
	- niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na inny kierunek w WSP	D	11,5	5	4,3

Uwaga! Symbole literowe w kolumnie 2 powyższej tabeli oznaczają następujące orientacje:

D - orientacja "na dyplom"

K - orientacja "na kierunek"

N - orientacja "na zawód nauczyciela" (przedmiotów społecznych)

W odpowiedzi na pytanie (4) otwarte przeszło połowa respondentów podała więcej niż jeden motyw podjęcia studiów na kierunku "nauki społeczne". Wynika z nich, że w większości powodowali się oni w swych decyzjach różnie definiowaną atrakcyjnością samego kierunku bądź też traktowali studia in-

strumentalnie, jako schronienie przed wykonywaniem zajęć bardziej przykrych, absorbujących itp. Na czoło wysuwany jest argument o własnych wcześniejszych zainteresowaniach, bądź to ogólnohumanistycznych, w tym filozoficznych (nierzadko z podkreśleniem ich opozycji wobec zainteresowań i zdolności do przedmiotów "ściślych"), lub też zainteresowaniach społeczno-politycznych (socjologicznych, politologicznych itp.). Co szósty ankietowany podkreślał nowość tego kierunku i atrakcyjne, ciekawe przedmioty znajdujące się w programie nauczania. Ta tendencja orientowania się "na kierunek" zdaje się zdecydowanie dominować wśród blisko połowy respondentów (jeśli opierać się w tym szacunku na odpowiedziach na pytanie 6, wymuszających jednoznaczne wskazanie czynnika dominującego). Dodajmy wreszcie, że potwierdzenie powyższych obserwacji znajdziemy również w zbiorze odpowiedzi na pytanie 5, gdzie ok. 2/3 badanych uznało "zainteresowania problematyką społeczno-polityczną" za czynnik o dużym wpływie na decyzję o podjęciu studiów na interesującym nas kierunku, zaś dla dalszej 1/5 respondentów był to motyw poboczny wprawdzie, ale uwzględniany w trakcie podejmowania ostatecznej decyzji o profilu przyszłych studiów. A więc praktycznie niemal każdy student nauk społecznych wykazywał w momencie naboru na studia przynajmniej skromne zainteresowanie przyszłą dziedziną studiów, jakkolwiek nie pokrywa się to bynajmniej z zasięgiem "czystej" orientacji "na kierunek".

Ta postawa życzliwej akceptacji kierunku, cenna jako baza do rozbudowy szerszego kompleksu postaw pożądanych z punktu widzenia uczelni i potrzeb szkolnictwa, jest skądinąd - zdawałoby się - oczywista, jeśli poważnie traktować czyjeś decyzje o wstąpieniu na taki właśnie, a nie inny kierunek studiów. Jednakże ten optymistyczny obraz kontrastuje z szeregiem wypowiedzi świadczących, że na "naukach społecznych" wiele osób znalazło się głównie z pobudek pozamerytorycznych. Opierając się po raz kolejny na odpowiedziach na pytanie 6 (wymuszające - przypomnijmy jednoznaczną grada-

cję motywów) można oszacować, iż z orientacją "na d y p l o m" spotykamy się w co trzecim badanym przypadku. Charakterystyczną cechą tej orientacji jest pozornie dość zróżnicowany, można rzec - rozproszony sposób jej przejawiania się (w półotwartym pytaniu jest ona reprezentowana przez 6 - 7 wskaźników, w pytaniu otwartym - niewiele mniej). Składa się na to m. in. motyw "ucieczki", zarówno przed "groźącą" męską częścią studentów służbą wojskową, jak i przed podjęciem konkretnej decyzji życiowej (np. co do wyboru zawodu), co wyraża się w chęci "przedłużenia sobie młodości". Obydwa te czynniki stanowią jednak przede wszystkim nie tyle główne kryteria wyboru studiów, co raczej (za to bardzo rozpowszechnione wśród respondentów) dodatkowe, choć nierzadko (jak to ma miejsce w przypadku "ucieczki przed służbą wojskową") traktowane jako ważne (choć - nie najważniejsze) motywy wstąpienia do szkoły wyższej.

Drugą grupę motywów reprezentujących orientację "na dyplom" określiłbym roboczo mianem motywów "zaczepienia". Obecny kierunek studiów pełni w oczach części młodzieży funkcję swoistej "tratwy ratunkowej", zwłaszcza wobec tych, którym nie powiodło się w staraniach o przyjęcie na inne studia (np. nie zdali egzaminu praktycznego na studia artystyczne, zostali z "urzędu" przeniesieni na nauki społeczne wskutek uzyskania przy egzaminie wstępnym na inny kierunek WSP zbyt małej liczby punktów itp.). Na fakt znalezienia się w gronie studentów "nauk społecznych" rzutowało wówczas bądź to pewne pokrewieństwo kierunku (szczególnie gdy pierwotnie wybranym kierunkiem była "historia"), bądź też miały wpływ zainteresowania - powiedzmy - "drugoplanowe" (gdy praktycznie zamknięty został profesjonalny kanał realizacji aspiracji artystycznych). Wspomniane blokady wcześniejszych planów dotyczą - rzecz jasna - ograniczonej liczby osób, przeto motyw "zaczepienia", w prezentowanej wersji, nie odgrywa istotnej roli w skali masowej. Należy wszakże wspomnieć o innej jeszcze wersji owego motywu, skądinąd również dość skromnie reprezen-

towanej ilościowo - nawet wówczas, gdy traktowana jest przez badanych jako czynnik dopełniająca. Mowa tu o tych sytuacjach, gdy respondenci przyznawali (często w odpowiedzi na pytanie otwarte), że po prostu chcieli zostać studentami, "zaczepić się" na jakichkolwiek studiach. Jest to zapewne najbardziej "czysty" wskaźnik rzeczowej orientacji "na dyplom".

Kolejna manifestacja wspomnianej orientacji przybiera postać motywu "łatwości studiowania". Idzie tu zarówno o kierowanie się przy wyborze kierunku studiów zasłyszczanymi pogłoskami (tzw. "fama") o łatwości dostania się na ów kierunek, jak też - o znacznie większych niż gdzie indziej szansach utrzymania się na tych studiach (ze względu na rzekome niższe wymagania stawiane słuchaczom, małą liczbę trudnych egzaminów, mniejsze obciążenie godzinowe itp. czynniki). W tej ostatniej grupie motywów przeważa (co zrozumiałe, zważywszy "młodość" samego kierunku, a co za tym idzie - nikłe doświadczenia z toku studiów) opinia o łatwości dostania się⁶. Wprawdzie i ten czynnik raczej sporadycznie wskazywany był jako autonomiczne, decydujące kryterium wyboru studiów; natomiast dość często wliczany był do rachunku - jako jeden z motywów wspomagających końcową decyzję.

Przy tej okazji warto odnotować jeszcze jedną grupę motywów pozamerytorycznych, chociaż nie mieszczących się w ramach orientacji "na dyplom". Idzie tu o, nazwijmy to roboczo, motywy "namowy". U około 2/5 ogółu respondentów da się stwierdzić pewien, zazwyczaj drugorzędny, wpływ osób trzecich (rodziny, kolegów, sympatii itp.) na ostateczny wybór obecnego kierunku. Natomiast raczej minimalny zasięg (ok. 8 %) w procesie rekrutacji na te studia ma współudział nauczycieli ze szkoły średniej, przy czym w dwóch jedynie przypadkach czynnik ten odegrał rolę decydującą. Trudno przy tym stwierdzić jakkolwiek poprawę, a więc wzrost wpływu nauczycieli w miarę kolejnych lat funkcjonowania tego kierunku, rozpowszechniania się wiedzy o nim w społeczeństwie, umieszczania notek

w corocznych edycjach "Informatora dla kandydatów na studia wyższe" itp. Myślę, że warto byłoby rozpoznać bliżej przyczyny tego zjawiska.

Z dotychczasowego przeglądu wyników wyłania się cóż, który przyjmować można z mieszanymi uczuciami, zwłaszcza jeśli oceniać go z perspektywy zadań, dla których "nauki społeczne" - jako nowy kierunek studiów - zostały powołane. Czy motywy, którymi kierowali się pozyskani kandydaci, wychodzą naprzeciw przewidywanemu zapotrzebowaniu na kwalifikowane kadry z chwilą wprowadzenia nowych przedmiotów, tzw. społecznych, w szkolnictwie średnim? Znaczne rozpowszechnienie wśród badanych studentów orientacji "na kierunek" sugeruje wprawdzie, że zdecydowana większość z nich nie trafiła na te studia przypadkowo, lecz właśnie z pobudek zaspokojenia czy poszerzenia swych zainteresowań, co bez wątpienia ma walor pozytywny. Z drugiej wszakże strony fakty te nie stanowią dostatecznej rękojmi, że przyszli absolwenci tego kierunku podejmą pracę zgodnie z intencjami resortu, a więc jako : uczy-ciele wspomnianych przedmiotów społecznych. Wręcz przeciwnie, gdyby ograniczyć się do odpowiedzi na samo pytanie otwarte (4), to można by mniemać, że czynnik ten odgrywa wręcz marginalną rolę (wskazało go jedynie 5 osób). Po konfrontacji z dalszymi pytaniami stwierdzić wypada, że zasięg orientacji "na z a w ó d" oszacować można na ok. 8 % badanej populacji. Równocześnie należy dostrzec, że "chęć zostania nauczycielem przedmiotów społecznych" jest jednym z częściej wskazywanych motywów drugoplanowych, któremu przypisuje się wpływ "spory" bądź "pewien, ale nieduży" (w pyt. 5). Łączny zasięg owych wskazań obejmuje niemal połowę słuchaczy "nauk społecznych", co mogłoby oznaczać pewną potencjalną przynajmniej otwartość młodzieży na ewentualne podjęcie pracy w interesującym nas zawodzie. Nawet i taka optymistyczna interpretacja nie powinna przesłaniać skali zjawiska rozmijania się założonych funkcji tego kierunku z jego funkcjami rzeczywistymi. Przed wyciągnięciem dalej idących wniosków warto jednakże sięgnąć do innych jeszcze danych empirycznych z moich badań.

Pytanie 16 miało charakter retrospektywny; zmierzało wprost do ustalenia postawy badanych wobec możliwości pracy w zawodzie nauczyciela przedmiotów społecznych w momencie wstępowania na te studia⁷. Wyniki (tab. 2) są - w moim odczu-

Tabela 2

Zróznicowanie postaw wobec zawodu nauczycielskiego w poszczególnych rocznikach studentów nauk społecznych w momencie wstępowania na studia

Kategorie odpowiedzi	Ogółem	Rocznik studentów wg kolejności naboru (w %)				
		I	II	III	IV	
1	2	3	4	5	6	
a) w ogóle nie myślałem o żadnym zawodzie	14,7	28,7	14,3	11,6	11,1	
b) myślałem o pracy, ale nie o zawodzie nauczyciela przedmiotów społecznych	16,4	38,9	10,7	14,0	11,1	
c) rozważałem różne warianty (...)	53,4	27,8	67,8	46,3	66,7	
d) przyszedłem na studia głównie z myślą o pracy w zawodzie nauczyciela przedmiotów społecznych	9,5	-	7,1	16,4	7,4	
e) inna odpowiedź	3,4	5,6	7,1	4,7	3,7	
f) brak odpowiedzi	2,6	-	-	7,0	-	
RAZEM	% N =	100,0 116	100,0 18	100,0 28	100,0 43	100,0 27

ciu - dość wymowne i w pełni potwierdzają wcześniej prezentowane. Zaledwie ok. 10 % ankietowanych przychodziło na studia z myślą o pracy nauczycielskiej, podczas gdy odsetek zdecydo-

wanych przeciwników tego zawodu był niemal dwukrotnie wyższy. Do braku myślenia w owym czasie o jakimś konkretnym zawodzie przyznaje się dalsze 15 % respondentów. Zdecydowanie najliczniejszą jest kategoria tych, którzy wstępnie rozpatrywali różne warianty przyszłej pracy, nie wykluczając przy tym i zatrudnienia w charakterze nauczyciela. Osoby te stanowią ok. połowy (49,1 %) ogółu badanych. Na ich dalszy stosunek do pracy nauczycielskiej rzutować będzie splot czynników obiektywnych i subiektywnych (o czym wspominałem we wstępie). Pewne dalsze informacje - którymi dysponuję - pozwalają sądzić, że owa początkowa (tj. przejawiana w momencie podejmowania studiów na "naukach społecznych") postawa rzeczywiście podlega ewolucji w trakcie pobytu na studiach, po części wiodącej do pozyskiwania większej liczby kandydatów do zawodu nauczyciela przedmiotów filozoficzno-społecznych. Śledzenie fluktuacji tych postaw stanowi odrębny problem, wykraczający poza ramy referowanych w tym artykule wstępnych wyników badań opartych na jednorazowym pomiarze⁸.

ZRÓŻNICOWANIE MOTYWACJI NA POSZCZEGÓLNYCH ROCZNIKACH

Przyglądając się uprzednio drodze osób ankietowanych do obecnych studiów, stwierdziliśmy znaczne różnice pomiędzy poszczególnymi rocznikami, przy czym obraz spodziewanej postępującej stabilizacji został - jak pamiętamy - zakłócony przez studentów trzeciego w kolejności przyjęć rocznika, spośród których stosunkowo wielu ubiegało się pierwotnie o przyjęcie na inny kierunek studiów. Czy zjawiska te znajdują potwierdzenie w deklarowanych motywach? Odpowiedzi na to pytanie poszukamy, porównując różnice procentowe pomiędzy poszczególnymi rocznikami słuchaczy nauk społecznych w przekroju czterech wcześniej wykorzystywanych sposobów pomiaru (odpowiedź na pytanie otwarte, wybór jednego czynnika decydującego, czynnik ważny, czynnik dopełniający).

Najbardziej zaawansowany w studiach rocznik młodzieży wyróżniał się - na tle pozostałych - wyraźną jednostronnością motywacji. Studenci owi kierowali się głównie zainteresowaniami zbieżnymi z profilem podjętych studiów i/lub chęcią ukończenia atrakcyjnego kierunku. Ponadto pewną dodatkową (ale względnie nieco częściej podnoszoną) rolę odegrały tu czynniki pozamerytoryczne, takie jak namowa ze strony osób bliskich, niepowodzenie w ubieganiu się na inne studia, czy wreszcie chęć zostania studentem, bądź motyw ucieczki przed służbą wojskową. Praktycznie nieobecna natomiast była tu orientacja "na zawód" nauczyciela (przedmiotów społecznych). Zatem wcześniejsza hipoteza o zakłóceniach rezultatów rekrutacji na nowo otwarty kierunek zyskuje kolejne potwierdzenie, ale głównie w tej części, która dotyczy zgodności z intencją władz ten kierunek powołujących. Pozyskani studenci nie interesowali się możliwością pracy w szkolnictwie, nie dysponowali wówczas zresztą żadną wiedzą o perspektywach realnego zatrudnienia w charakterze nauczyciela. Natomiast sam kierunek studiów stanowił swoisty "magnes", przyciągając zarówno swą nowością, jak i interdyscyplinarnym charakterem wychodzącym naprzeciw zainteresowaniom filozoficznym i społeczno-politycznym.

Trzeci (w kolejności naboru) rocznik słuchaczy "nauk społecznych", zawierający - przypomnijmy - w swym składzie liczną frakcję osób przeniesionych z innego kierunku (a nawet - uczelni), wyróżniał się zasadniczo częstym i konsekwentnym wskazywaniem motywu "niepowodzenie w ubieganiu się o przyjęcie na inny kierunek w WSP", przy czym dla 12 osób (na ogółem 14 przypadków w całej badanej populacji respondentów) był to czynnik decydujący o znalezieniu się właśnie na tych studiach. Potwierdza to wcześniej wyrażoną hipotezę o niekorzystnych skutkach zachwiania procesu "naturalnego" naboru na studia w roku akademickim 1983/84. Uwagi te dotyczą blisko trzeciej części składu osobowego interesującego nas rocznika. Warto podkreślić, iż nie mniej liczna frakcja

spośród pozostałej części rocznika zdaje się kierować pobudkami zgoła przeciwnymi, wykazując pozytywne zainteresowanie wykonywaniem w przyszłości zawodu nauczyciela przedmiotów społecznych (w tym - dla 6 osób był to czynnik "najważniejszy"). Obydwie zarysowane tendencje nasuwają spostrzeżenie, iż gdyby nie owo zakłócenie naturalnego procesu selekcji, wyjściowa hipoteza o postępującej stabilizacji procesów rekrutacji (a więc i ograniczania - w kolejnych rocznikach pozyskiwanej na "nauki społeczne" młodzieży - czynników żywiołowych) byłaby w pełni zasadna. W tym celu rozpatrzmy jednak wcześniej układ motywacji podejmowania studiów wśród owych pozostałych roczników, których procesom rekrutacji nie towarzyszyło już poważniejsze obciążenie z tytułu całkowitej nowości studiów, ani też ponadnormatywnego i administracyjnego powiększania składu osobowego.

Dane empiryczne każą z pewnym umiarem oceniać słuszność powyższej hipotezy. Wprawdzie orientacja pronauczyielska dość wyraźnie zaznaczyła swą obecność w motywacji niemal 3/5 studentów drugiego kolejnego rocznika i nieco słabiej, bo u połowy osób z rocznika najmłodszego pod względem stażu; nie stanowiła ona wszakże zasadniczego kryterium wyboru obecnych studiów, lecz głównie - "dopełniająca". I chociaż struktura motywacji jest w obydwu tych podzbiorach nieco "rozmyta", nie trudno zauważyć specyficzne rysy czynników pozamerytorycznych kształtujących dokonywane wybory. Starszy z porównywanych roczników przywiązywał szczególną wagę do "nowości" - jako kryterium wysokiej atrakcyjności kierunku "nauki społeczne". Najmłodsi słuchacze tego kierunku odznaczali się nieporównanie szerzej (niż na wszystkich pozostałych rocznikach) rozbudowaną motywacją poznawczą (zainteresowaniami), traktując to jako zasadniczy powód wstąpienia na te studia. Specyficzną, choć dalszoplanową rolę (gdy idzie o udział w decyzji o wyborze studiów) odegrały wśród studentów obydwu porównywanych roczników czynniki pozamerytoryczne, nie występujące w takiej skali uprzednio: "fama o łatwości dosta-

nia się", "fama o łatwości studiowania". Ponadto, wśród najmłodszych rozszerza się zasięg występowania takich wskaźników orientacji "na dyplom", jak "chęć przedłużenia życiorysu" oraz "ucieczka przed służbą wojskową", a także - "namowa ze strony nauczycieli". Sumując powiemy, że ostatnio pozyskani słuchacze "nauk społecznych" zdają się nie stanowić najcenniejszego jakościowo ogniwa w procesie krystalizowania się funkcji "nauk społecznych" jako kierunku przygotowującego kadry przyszłych nauczycieli - specjalistów do nauczania w szkołach średnich przedmiotów z zakresu filozofii, religioznawstwa, propedeutyki nauki o społeczeństwie itp.

ZAMIAST PODSUMOWANIA:

OBSERWACJE, HIPOTEZY, SPEKULACJE

Rezultaty licznych badań zrealizowanych w minionym ćwierćwieczu w różnych typach szkół kształcących nauczycieli dowodziły, że sam wybór uczelni pedagogicznej był nie tylko wyrazem pro-nauczycielskiej orientacji zawodowej, ale równocześnie jeszcze ją wzmacniał. Jednakże od połowy lat siedemdziesiątych, wraz z formalnym upodobnieniem się profilu kształcenia w WSP do studiów uniwersyteckich (dyplom magistra, monodyscyplinarny charakter kierunku studiów, komplementarność sporej części tych kierunków w obydwu typach szkół wyższych) obserwuje się w uczelniach pedagogicznych nasilenie zjawisk dotychczas typowych raczej dla słuchaczy uniwersytetów: wzrost częstości występowania orientacji "na kierunek" oraz "na dyplom" przy odsuwaniu planów zawodowych do ostatniej fazy pobytu w uczelni. Można to wiązać m. in. z takimi tendencjami przemian w składzie demograficzno-społecznym populacji słuchaczy WSP, jak pewne obniżenie się stopnia feminizacji (w porównaniu z poprzednimi okresami) oraz dość wyraźny (gdy mowa o studiach stacjonarnych) wzrost odsetka młodzieży wywodzącej się z rodzin pracowników umysłowych i z wielkich lub dużych miast⁹.

Na tle tych przeobrażeń zachodzących w większości szkół pedagogicznych krakowska WSP zachowała w tym okresie sporo swych cech tradycyjnych, przyjmując na studia nadal relatywnie większą liczbę młodzieży ze środowisk "plebejskich" i małomiasteczkowych. Wszelako skład socjalny słuchaczy "nauk społecznych" znacznie odbiega od innych kierunków w tej uczelni. Do owych specyficznych cech zaliczyłbym następujące: dominacja mężczyzn (kobiety stanowią niewiele ponad 1/4 ogółu słuchaczy tego kierunku), zdecydowanie zaniżony wskaźnik młodzieży z rodzin chłopskich (mimo wiejskiego pochodzenia ok. 20 % studentów), podwyższony wskaźnik udziału mieszkańców Krakowa (jako miasta - siedziby uczelni). Natomiast, za wyjątkiem nietypowego "najstarszego" rocznika odznaczającego się szczególnie wysokimi odsetkami młodzieży inteligenckiej (2/3), absolwentów LO (blisko 3/4), mieszkańców Krakowa (blisko 2/5), pozostałe roczniki "nauk społecznych" charakteryzują się raczej typowymi dla całej uczelni odsetkami młodzieży wywodzącej się z rodzin pracowników umysłowych (43 - 49 %), za to stosunkowo wysokimi odsetkami młodzieży robotniczej.

Powyższe rysy składu społecznego populacji słuchaczy interesującego nas kierunku, jeśli jeszcze uwzględnimy specyfikę poszczególnych roczników, pomagają - nawet bez uciekania się do analiz korelacyjnych - wyjaśnić sporą część zróżnicowania postaw respondentów wobec studiowanej dziedziny i zawodu nauczycielskiego. Zauważmy, że dominacja mężczyzn na kierunku umiejscowionym w WSP (i brak młodzieży chłopskiej) wiąże się zazwyczaj (co wyraźnie potwierdza obserwacja innych "męskich" kierunków, jak np. WT) z rozmiągnięciem się założonych funkcji danego kierunku (kształcenie nauczycieli danej specjalności) z funkcjami rzeczywistymi, tj. umożliwianiem zdobycia dyplomu szkoły wyższej osobom nie przyjętym, lub nie ryzykującym ubiegania się o przyjęcie na uczelnię techniczną, artystyczną, czy pewne bardziej "elitarnie" kierunki uniwersyteckie itp., osobom nierzadko zaintereso-

sowanym samą dyscypliną studiów (lub pokrewnymi), ale - w obecnych warunkach - jedynie na dalekim planie traktującym możliwość zatrudnienia się w szkolnictwie. W przypadku "nauk społecznych" zachodzą - o czym była mowa w poprzednich podrozdziałach - podobne zjawiska¹⁰, zaś dodatkowo jeszcze wchodzi w grę czynnik niepewności co do możliwości uzyskania pełnego etatu nauczycielskiego w swojej specjalności. Warto dodać, że w momencie badań praktycznie zerowy był poziom poinformowania studentów o reformie programowej w LO, zaś stosunek do ewentualności nauczania samej tylko "propedeutyki nauki o społeczeństwie" był - zwłaszcza w świetle własnych doświadczeń wyniesionych ze szkoły średniej co do np. rangi tego przedmiotu, prestiżu nauczyciela - zdecydowanie negatywny. Sprawy te stają się wszakże przedmiotem kalkulacji w miarę zaawansowania w studiach, skłaniając np. do nabywania dodatkowych kwalifikacji, przekwalifikowania, a niekiedy - powrotu do zawodu wyuczonego w szkole średniej. Myślę, że dopiero w perspektywie kilku dalszych lat, wraz z upowszechnianiem się wśród kolejnych roczników słuchaczy "nauk społecznych" pogłosek i konkretnych, sprawdzonych wiadomości o "karierach" absolwentów tegoż kierunku, zwłaszcza o pozytywnych przykładach ich "zakotwiczenia" w szkolnictwie, o możliwościach nauczania oprócz propedeutyki także innych przedmiotów, realna będzie pewna stabilizacja, w sensie autentycznego pozyskiwania młodzieży wykazującej - już u progu studiów - silniejszą orientację pronauczycielską oraz przyciągania do zawodu nauczyciela tych, którzy pierwotnie z innych pobudek podjęli studia. Aktualny skład populacji (pod względem cech demospołecznych) - jeśli się utrzyma - stawia i stawiał będzie ze szczególną ostrością kwestię wysokości płac w szkolnictwie. Studiujący mężczyźni - tak liczni na większości roczników - podkreślali (w badaniach i w rozmowach nieformalnych), że aktualna sytuacja całkowicie zniechęca młodego nauczyciela, zwłaszcza - co ma często miejsce w badanej zbiorowości - gdy jest on obciążony rodziną i po-

czuwa się do pełnienia tradycyjnej roli męża - "żywiciela rodziny". W grę wchodzi też i inne warunki zewnętrzne, m. in. prestiżowe, zniechęcające obecnie (wspominaliśmy o prestiżu nauczyciela propedeutyki), a w przyszłości - po wprowadzeniu zapowiadanej reformy - trudne do przewidzenia. Zjawiska te wymagają stałej i troskliwej uwagi.

PRZYPISY

¹Badania zrealizowano w okresie: grudzień 1984 - marzec 1985 r. Ankieta, wypełniana audytoryjnie w małych grupach ćwiczeniowych pod kierunkiem autora, objęto 116 słuchaczy (na ogółem 121 studiujących w tym czasie) "nauk społecznych". Atmosfera towarzysząca badaniom, wcześniejsze osobiste kontakty ze studentami, podjęte specjalne środki gwarantujące anonimowość wypowiedzi zdają się budzić zaufanie co do rzetelności i wiarygodności prezentowanych danych.

²W roku następnym (1985/86) wskaźnik ten osiągnął wielkość 3,5.

³Przeniesiono wówczas ogółem 12 osób (w tym 10 kobiet), spośród których 9 zdało egzamin wstępny na "historię", 2 - na "filologię polską" i 1 - na "pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą".

⁴Por. np. J. Schwarz, Badania nad osobowością nauczyciela-wychowawcy, "Nowa Szkoła" 1962, nr 12; M. Jakowicka, Motywy podjęcia nauki w zakładzie kształcenia nauczycieli a proces identyfikowania się z zawodem nauczycielskim, "Studia Pedagogiczne" 1972, t. XXIII, Selekcyjne funkcje wychowania; T. Orlof, Droga do zawodu nauczycielskiego, "Nauczyciel i Wychowanie" 1972, nr 2; M. Guśpiel, Motywy podejmowania studiów nauczycielskich (na przykładzie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie), "Ruch Pedagogiczny" 1973, nr 5; M. Susużowska, Z. Nęcki, Psychologiczna analiza przebiegu studiów wyższych, Warszawa 1977; J. Szymkat, Dobór młodzieży do studiów w uczelniach kształcących nauczycieli, "Prace Monograficzne WSP", t. XXXIII, Kraków 1979; S. Bartel, Dynamika motywacji do pełnienia roli zawodowej w czasie studiów pedagogicznych, "Kwartalnik Pedagogiczny" 1979, nr 2.

⁵Oto tekst poszczególnych pytań badających motywy: Pyt. 4 - Przypomnij sobie, co skłoniło Cię do podjęcia studiów na kierunku "nauki społeczne"? Napisz o tym w miarę ob-

szernie i bez "upiększeń"; pyt. 5 - A teraz spróbuj na poprzednie pytanie odpowiedzieć przy pomocy zamieszczonej tu tabeli. Oceń wpływ każdego z niżej wymienionych potencjalnych motywów Twego wyboru według skali zamieszczonej w "główce" tabelki (skala: "miało wpływ decydujący", "miało spory wpływ", "miało pewien wpływ, ale niewielki", "w ogóle nie miało to żadnego wpływu", "trudno powiedzieć"); pyt. 6 - Raz jeszcze przypomnij sobie listę motywów podjęcia studiów na "naukach społecznych" (punkty A - M w tabeli). Wskaż ten motyw, który zadecydował o Twojej decyzji. Podkreślmy, że lista motywów do wyboru (pyt. 5) znajdowała się w ankiecie na oddzielnej stronie, aby nie sugerować respondentom treści odpowiedzi na pyt. 4 (otwarte).

⁶Na trzech pierwszych rocznikach (wskutek niewielkiej liczby kandydatów i słabego ich przygotowania) w zasadzie wystarczyło po prostu zdać egzamin wstępny, aby zostać przyjętym na "nauki społeczne".

⁷Pytanie (16) brzmiało: Czy wstępując na "nauki społeczne" brałeś pod uwagę możliwość pracy w charakterze nauczyciela przedmiotów filozoficzno-społecznych?

⁸Problem ten badały swego czasu M. Jakowicka i S. Bartel, wykazując charakterystyczne przemiany motywacji i stosunku do zawodu nauczyciela w trakcie studiów (prowadzące w obydwu kierunkach - pozyskania osób uprzednio nie zainteresowanych tym zawodem, jak i odwrotnie). Zob. M. Jakowicka, op. cit., S. Bartel, op. cit.

⁹O tych tendencjach zmian piszę obszerniej w artykule pt. "Wokół tezy o negatywnej selekcji do zawodu nauczyciela, w: Zeszyty Naukowe UJ, Prace Socjologiczne, z. 9, Kraków 1986.

¹⁰Rocznik trzeci (w kolejności rekrutacji), odznaczający się wyjątkowo licznym udziałem kobiet (ok. 40 %) nie zmienia tej reguły. Ten wskaźnik feminizacji wynika w znacznej mierze z przejścia 10 studentek - w sytuacji dla nich poniekąd przymusowej - z trzech innych kierunków studiów w WSP (por. przypis 3).